MAŁOPOLSKA AGENCJA PRASOWA

Nr.12
x

4 czerwca 1943

Rok I.

Z pola walki cywilnej

Śmierć i hańba zdrajcom, szpiegom i służalcom !

Na terenie środkowej Małopolski, w trzech powiatach, przeprowadzono wydatną akcję przeciwko zdrajcom narodu polskiego, szpiegom i służalcom niemieckim. Wobec tych, którzy spowodowali śmierć lub aresztowania bojowników konspiracyjnych zastosowano karę śmierci, za inne przestępstwa, jak za gorliwe wykonywanie zarządzeń niemieckich, gnębienie ludności, nadmierne ściąganie kontygentów, zachowanie się godzące w honor Polaka, zastosowano karę chłosty.

18 zdrajców i szpiegów poniosło śmierć, w tej liczbie znajdowało się dwóch gestapowców; karę chłosty wymierzono 24 osobom. Wśród skazanych na chłostę są pracownicy samorządów, nauczyciele, rolnicy, pracownicy zarządów ziemskich, kontrolerzy mleka, przewodniczący komisyj werbunkowych na stamdeutschów i komisyj kontygentowych, a nawet pewien ksiądz i żona pewnego oficera WP.

Na innym terenie Małopolski, w ostatnim miesiącu zlikwidowano 3- h konfidentów gestapo, wykonano kilka kar chłosty i powybijano szyby miejscowym stamdeutschom.

Czynna postawa daje wyniki

W powiecie rzeszowskim Kreishauptmann zakreślił na wielką skalę akcję werbunkową stamdeutschów. Nawoływania polskich czynników konspiracyjnych nie pomagały; znaleźli się gorliwi wykonawcy zarządzeń okupanta. Dopiero wystąpienie czynne przeciwko tej akcji dało wyniki. Zdobycie list z urzędów gminnych i kolejne obicie kandydatów, jak i gorliwców propagandowych, doprowadziło do tego, że władze niemieckie przerwały całą robotę. Wobec siły brutalnej skutkuje tylko zdecydowana postawa i czyn.

Ku przestrodze kinomanów

Prawdziwy Polak nie chodzi w czasie okupacji do kina. Kino to skuteczny środek propagandy w rękach wroga, nie mówiąc już o tym, że pewien procent z biletów kinowych przeznaczony jest na propagandę niemczyzny i pomoc kolonistom niemieckim w GG. Dlatego też polskie organizacje konspiracyjne prowadzą jak najostrzejszy bojkot kin; a jeżeli dotychczasowe metody tego bojkotu, nie odniosą rezultatów, xx zastosowane będą nowe, daleko ostrzejsze. W jednym z miast prowincjonalnych Małopolski zastosowano ostatnio silne represje wobec bywalców kinowych, oblewając ich płynami żrącymi, a kiedy to nie dwkwxxxxaltx odniosło skutku, podłożono dwie petardy, które zdemolowały lokal, przy czym szereg osób w czasie panicznej ucieczki został poturbowany a nawet i ranny. W niektórych miastach zastosowano sporządzanie list tych osób, które nie zważają na zarządzenia władz Polski Podziemnej. Listy te nie tylko kompromitują niektórych ludzi w obecnej chwili, ale napewno znajdą one oddźwięk i w okresie powojennym po odzyskaniu wolności przez Państwo Polskie.

– W Kościelcu pow. miechowskim, zniszczono w urzędzie gminnym wszystkie akta dotyczące kontygentów ludzkich, zwierzęcych i zbożowych. Wójt i sekretarz otrzymali karę chłosty.

-ooooo-

Z katowni niemieckich dla Polaków

Obóz w Pustkowiu obok Dębicy ma już ustaloną "sławę". W tej chwili znajduje się w nim około 15oo uwięzionych, z tego zgórą 1ooo Polaków. Reszta to Litwini i Żydzi. W obozie przebywają też kobiety, w liczbie ponad 15o. Warunki życia są w Pustkowiu ciężkie. Kawa i kiepska zupa oraz 2o dkg chleba na dzień, a w wyżywieniu tym uwzględniona jest już pomoc Polskiego Komitetu Opiekuńczego. O warunkach życia w obozie najlepiej świadczy fakt, że niedawno aresztowano kilku podoficerów niemieckich ze straży obozowej, za gwałcenie kobiet. Wszyscy więźniowie są ponumerowani, a obok numerów mają jeszcze specjalne znaki, określające ich rodzaj. Więźniowie polityczni noszą czerwone trójkąty, uciekinierzy z więzień i obozów białe koła z czerwonymi punktami w środku, czarne koła handlarze, żółte złodzieje.

Za przewinienia stosowane są w obozie dodatkowe kary, jak: bicie - 25,5o i 1oo kijów; słabsi fizycznie nie są w stanie wytrzymać nawet 5o kijów; ogromnie ciężki jest areszt w bunkrze, czyli ciasnym miejscu, zezwalającym na przebywanie jedynie w pozycji skulonej; były wypadki że w bunkrze trzymano ludzi po dwa miesiące /!/, przy czym aresztowany otrzymuje jedzenie tylko raz dziennie z chleba i wody. W ciągu zimy niemieccy oprawcy stosowali jeszcze t.zw. "zamrażanie".

x

W obozie w Szebniach, gdzie poprzednio przebywali jeńcy sowieccy, w obecnej chwili umieszczono około 1oo Polaków, uchylających się od wyjazdu do Rzeszy. Z Holandii przywieziono tu 5o Żydów, krawców i szewców, którzy uwięzionych Polaków mają uczyć tych zawodów, w otwartych tam zakładach szewskich i krawieckich, pracujących dla wojska.

x

Z więzienia w Tarnowie, które jak wiadomo jest więzieniem rozdzielczym dla dystryktu krakowskiego, wywieziono do obozu w Oświęcimiu: w styczniu - 14oo osób, w lutym 15oo, w kwietniu 15o osób. Ostatnio, w drugiej połowie maja, odszedł z Tarnowa nowy transport /cały pociąg/ około 1ooo osób. Wywiezieni to w znacznej większości więźniowie polityczni, aresztowani przez gestapo lub żandarmerię.

x

Z więzienia w Sanoku wywieziono do obozu w Pustkowiu około 9o osób. Politycznych więźniów w Sanoku obecnie nie ma. W latach 1931/41 przez więzienie to przewinęło się zgórą 15 tysięcy politycznych z całej Polski. W tym czasie dla więźniów politycznych było to jedno z najbardziej ciężkich więzień w Polsce.

---ooOoo---

Likwidacja placówek wojsk włoskich w Krakowie i Lwowie

W najbliższym czasie w Krakowie i Lwowie zlikwidowane zostaną komendy etapowe armii włoskiej /Comando Tappa/. Oficerowie i żołnierze tych komend odjadą do Włoch. W zetknięciu z ludnością polską, nie kryją oni swego wielkiego przygnębienia spowodu klęsk w Tunisie i zrozumienia faktu, że wojna jest już dla nich przegrana.

W Krakowie komenda włoska znajduje się w jednym z najbardziej ruchliwych miejsc /ul. Sienna/. Nie przeszkadza to Włochom, by zmiana warty przy bramie odbywała się w sposób nie zbyt skomplikowany, mianowicie kończący służbę wartownik, zdejmuje z głowy hełm, a z ramienia karabin i oddaje koledze. Nic też dziwnego, że wśród ludności Krakowa mówi się o tym, że Włosi mają w Krakowie tylko jeden krabin.

Dalszy wykaz współpracowników gestapo !!!

Męczyńska Maria, zamieszkała w Krakowie przy ul.Ariańskiej 10,pozostaje na usługach gestapo.

Inż.Gaszyński Stefan,były oficer,obecnie urzędnik starostwa w Jaśle, jest informatorem gestapo.

"Pan Mieczysław",mieszkający w Krakowie przy ul.Żółkiewskiego 21,u dozorczyni Łętachowej /of.na lewo/.

Kajzerek,krakowski kominiarz z ul.Kotlarskiej 2.

Bracia Żabińscy z Krakowa, ul.Kotlarska 8.

Daszkiewicz Antoni z Krakowa, zatrudniony w Barze przy Grzegórzeckiej,mieszka w Rynku 4 lub 6.

Pospierski, komendant posterunku w Mszanie Dolnej.

Kowalczyk Jan,sołtys we wsi Kasinka Wielka /nr.leg.agenta gestapo nr.285/.

Inż.Roemer Władysław,kierownik kamieniołomów w Kasince Wielkiej koło Mszany Dolnej,b.kapitan 73 pp z Katowic /posiada legitymację gestapo/.

Krzyszkowski Piotr,urzędnik pocztowy w Jaśle,

Jarosch Teofil,Kraków Assenring 117/2 od 6-ciu tygodni volksdeutsch, na żądanie legitymowanego pokazał dowód, że jest urzędnikiem pomocniczym Geheimsstaatspolitzei /pełna nazwa gestapo/.

Jarosch Barbara,żona poprzedniego pracuje wraz z mężem w gestapo.

Kłęk Piotr,urzędnik policji kryminalnej w Jaśle.

MORDERCY!!!

Podajemy nazwiska pracowników straży więziennej od"Św.Michała", którzy na ochotnika uczestniczyli w rozstrzeliwaniu więźniów politycznych i karnych,skazanych na śmierć przez okupanta.

Dziadur Józef, ur. w Niepołomicach 18 grudnia 1901,zamieszkały w Krakowie , ul.Senacka 3,/koszary więzienne/;Pieszczota Władysław ur. w Morawskiej Ostrawie 10 kwietnia 1914,zamieszkały Zamojskiego 29/4 i Nowak - strażniczy więzienia od Św.Michała.

ZAPRZAŃCY

Dr.Engel pracownik Dyrekcji Monopoli,od dwóch tygodni Volksdeutsch. Od czasu wojny witał wszystkich Niemców słowami "Heil Hitler", a wobec starych współpracowników oświadczył, że woli być pachołkiem u Niemców, niż dyrektorem u Polaków.

Żelaszkiewicz pochodzący z Ludwinowa, ul. Zatorska,skończył kurs policji granatowej w Pustkowiu i tam dał się namówić do wstąpienia do oddziałów SS,przeznaczonych do tępienia dywersji. Posiada on nawet fotografię w mundurze SS,na urlopie w Krakowie chodzi po cywilnemu.

DONOSICIELE

Kłodnicki pracownik Monopolu Tytoniowego w Czyżynach, zamieszkały Limanowskiego 24, Kołodziej Władysław zamieszkały w Rzezawie koło Bochni, torowy na Dworcu Towarowym w Krakowie,Moczanowa Helena zamieszkała przy ul.Składowej.

Wszystkich zdrajców,zaprzańców,donosicieli,konfidentów i innych szkodników sprawy polskiej należy z możliwie dokładnymi danymi,drogą służbową przekazywać do wiadomości Kierownictwa Walki Cywilnej.

- Na teren Krosna przydzielono specjalną obsadę gestapo do szpiegowania Niemców.

- 19 maja zastrzelono w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 62, niejakiego Niemca, urzędnika GG, zatrudnionego w gmachu rządu.

-Branka na roboty w okolicach Sanoka i Zagórza trwa nieprzerwanie. Zabierania odbywają się z domów i ulic. M.inn. bierze w nich udział Schulrat, nazwiskiem Huber, syn polskiego restauratora z Przemyśla.

- Na terenie Rzeszowa i Dębicy gestapo specjalnie zwraca uwagę na akcję komunistyczną, a konfidenci otrzymali polecenie obserwowania wszystkich oficerów rezerwy.

- Pięciu nieustalonego autoramentu osobników, 3-ch przebranych za Niemców a 2-ch za Ukraińców, wymordowało w Rokietnicy koło Przemyśla mieszkańców dworu, poczem udało się do dworu Duńkowiczki, chcąc powtórzyć ~~powtórzyć~~ poprzedni proceder, co się im jednak nie udało.

- Żołnierze niemieccy strzelali na ulicy Sebastiana w Krakowie, do dwóch cywili, którzy zbiegli.

- Na dworcu towarowym w Krakowie spłonął wagon lnu. Gestapo ustaliło, że pożar powstał przez podrzucenie płonącej świecy. W dzień później spłonął wagon zapałek.

- Na wieży triangulacyjnej, na szczycie Chełm koło Stryszowa / za Kalwarią/ przez kilka dni powiewała flaga polska, a pod nią ~~xx~~ widniał napis, że "zdjęcie flagi pod karą śmierci wzbronione".

- W Krakowie, w związku z wyrokami na urzędników policji kryminalnej przy ul. Szlak, aresztowano dwie osoby spośród personelu. Niemcy twierdzą, że wśród urzędników znajdują się zdrajcy, którzy udzielają informacji "terrorystom". Zdrajca z komendy przy ul. Szlak, miał być w myśl pogróżyk powieszony na rynku w dniu 14, bm, ale jakoś niemieckie ~~xxxxxx~~ Sherloki Holmesy nie zdołali go odnaleźć.

- Wykonywanie wyroków śmierci na zdrajcach i agentach gestapo, przyjmowane jest przez społeczeństwo polskie z wielkim zadowoleniem ~~xxxxxx~~ i ulgą.

--ooOoo--

Taki jest koniec zaprzańca

Na terenie Sanoka zaszedł bardzo charakterystyczny wypadek dżentelmeństwa niemieckiego wobec volskdeutschów. W mieście tym za czasów polskich mieszkał niejaki pan. Haberman, nauczyciel języka niemieckiego. Naturalnie po wrześniu 1939 pan ten przypomniał sobie o swym niemieckim pochodzeniu i szybko wypłynął na prowincjonalnego działacza NSDAP. Wkrótce jednak gwiazdory importowane z Reichu przyćmiły miejscowego działacza i ~~xxx~~ wtedy p. Haberman...zaczął coraz głośniej i coraz częściej narzekać na niemieckie porządki, aż wreszcie ośmielił się skrytykować sanockie gestapo i złożył skargę do Hitlera. Efekt był piorunujący. Habermana skierowano przymusowo do szpitala jako ~~xxxxxxxx~~ chorego na paraliż postępowy, a w jakiś czas aresztowano go, przy czym został pobity przez swoich parteigenosów. Wtedy pani Habermanowa pojechała na skargę do gubernatora i... znowu efekt był piorunujący: oskarżenie o fałszywe doniesienie; następnie niezbyt przewlekłe śledztwo i rozstrzelanie przez członków partii, a w kilka dni później otrucie Habermana jako nieuleczalnie chorego. O niej rozgłoszono, że jest zdrajczynią ideologii partynej, a on starym zwyczajem hitlerowskim "bohaterem", któremu urządziła partia paradny pogrzeb z honorami i wieńcami.

- - - - -

- W Rzeszowie znajduje się jeszcze około 3500 żydów, z Kolbuszowej wywieziono wszystkich, a w Dębicy pozostawiono tylko 6-ciu.

— Na teren Krosna przydzielono specjalną obsadę gestapo do szpiegowania Niemców.

— 19 maja zastrzelono w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 62, niejakiego Niemca, urzędnika GG, zatrudnionego w gmachu rządu.

—Branka na roboty w okolicach Sanoka i Zagórza trwa nieprzerwanie. Zabierania odbywają się z domów i ulic. M.inn. bierze w nich udział Schulrat, nazwiskiem Huber, syn polskiego restauratora z Przemyśla.

— Na terenie Rzeszowa i Dębicy gestapo specjalnie zwraca uwagę na akcję komunistyczną, a konfidenci otrzymali polecenie obserwowania wszystkich oficerów rezerwy.

— Pięciu nieustalonego autoramentu osobników, 3-ch przebranych za Niemców a 2-ch za Ukraińców, wymordowało w Rokietnicy koło Przemyśla mieszkańców dworu, poczem udało się do dworu Dunkowiczki, chcąc powtórzyć poprzedni proceder, co się im jednak nie udało.

— Żołnierze niemieccy strzelali na ulicy Sebastiana w Krakowie, do dwóch cywili, którzy zbiegli.

— Na dworcu towarowym w Krakowie spłonął wagon lnu. Gestapo ustaliło, że pożar powstał przez podrzucenie płonącej świecy. W dzień później spłonął wagon zapałek.

— Na wieży triangulacyjnej, na szczycie Chełm koło Stryszowa / za Kalwarią/ przez kilka dni powiewała flaga polska, a pod nią widniał napis, że "zdjęcie flagi pod karą śmierci wzbronione".

— W Krakowie, w związku z wyrokami na urzędników policji kryminalnej przy ul. Szlak, aresztowano dwie osoby spośród personelu. Niemcy twierdzą, że wśród urzędników znajdują się zdrajcy, którzy udzielają informacji "terrorystom". Zdrajca z komendy przy ul. Szlak, miał być w myśl pogróżk powieszony na rynku w dniu 14/bm, ale jakoś niemieckie Sherloki Holmesy nie zdołali go odnaleźć.

— Wykonywanie wyroków śmierci na zdrajcach i agentach gestapo, przyjmowane jest przez społeczeństwo polskie z wielkim zadowoleniem i ulgą.

--ooOoo--

Taki jest koniec zaprzańca

Na terenie Sanoka zaszedł bardzo charakterystyczny wypadek dżentelmeństwa niemieckiego wobec volksdeutschów. W mieście tym za czasów polskich mieszkał niejaki pan. Haberman, nauczyciel języka niemieckiego. Naturalnie po wrześniu 1939 pan ten przypomniał sobie o swym niemieckim pochodzeniu i szybko wypłynął na prowincjonalnego działacza NSDAP. Wkrótce jednak gwiazdory importowane z Reichu przyćmiły miejscowego działacza i wtedy p. Haberman... zaczął coraz głośniej i coraz częściej narzekać na niemieckie porządki, aż wreszcie ośmielił się skrytykować sanockie gestapo i złożył skargę do Hitlera. Efekt był piorunujący. Habermana skierowano przymusowo do szpitala jako chorego na paraliż postępowy, a w jakiś czas aresztowano go, przy czym został pobity przez swoich parteigenossów. Wtedy pani Habermanowa pojechała na skargę do gubernatora i... znowu efekt był piorunujący: oskarżenie o fałszywe doniesienie; następnie niezbyt przewlekłe śledztwo i rozstrzelanie przez członków partii, a w kilka dni później otrucie Habermana jako nieuleczalnie chorego. O niej rozgłoszono, że jest zdrajczynią ideologii partyjnej, a on starym zwyczajem hitlerowskim "bohaterem", któremu urządziła partia paradny pogrzeb z honorami i wieńcami.

- - - - -

— W Rzeszowie znajduje się jeszcze około 3500 żydów, z Kolbuszowej wywieziono wszystkich, a w Dębicy pozostawiono tylko 6-ciu.

Umiejętności złodziejskie Niemców

Do Krakowa przychodzi z zagranicy mnóstwo paczek żywnościowych, drogą przez Portugalię i Szwajcarię, przeznaczonych dla Żydów. Paczki te są oczywiście przyjmowane przez Niemców, którzy potwierdzają je podpisem i pieczątką gminy żydowskiej /!/. Proceder ten uprawiany jest od dłuższego czasu, a zagraniczne instytucje filantropijne, mając oficjalne potwierdzenie odbioru, przysyłają nowe transporty. Ostatnio na rynkach krakowskich pojawiły się znaczne ilości prawdziwej kawy, herbaty i innych artykułów kolonialnych, które pochodzą z tego właśnie źródła a sprzedawane są przez Niemców, względnie ich pośredników.

Tartaki płoną

Przed kilku dniami spłonął w puszczy niepołomickiej, w miejscowości Kłaj, wielki tartak kierowany przez firmę ścisłego przemysłu wojennego Hobaug z Wrocławia. Pożar objął nie tylko hale tartakowe, ale również znaczne ilości drzewa surowego i obrobionego. Na miejsce pożaru przybyło 15 straży pożarnych z okolicy i Krakowa. Istnieje przypuszczenie, że pożar był aktem dywersyjnym. Dzień wcześniejs zastrzelono w Kłaju pewnego volksdeutscha, za wskazanie w roku 1939, miejsca w lasach niepołomickich gdzie ukrawąli się żołnierze polscy. Pomimo że tartak był pilnowany przez specjlany "werkschutz" aresztowano miejscową straż nocną, choć wieś Kłaj oddalona jest od tartaku o jakieś 2 km.

W tym samy czasie spłonęły dwa inne tartaki: jeden w Trzcianie koło Bochni a drugi koło Myślenic.

- W Kielcach odbył się uroczysty pogrzeb 1o policjantów niemieckich, którzy zginęli w walce z dywersantami. Policję granatowo chowanox indywidualnie, bez żadnych pogrzebowych uroczystOści.
- Alfred Hein, zamieszkały w Krakowie przy ul. Smolki 22, jako cechmistrz dystryktu krakowskiego przedstawił do likwidacji 15oo zakładów polskich, a personel z tych zakładów zaprowponował wywieź do Rzeszy. Narzędzia pracy wspomnianych warstatów, mają być przekazane do warstatów samochodowych przy ul. Smolki, gdzie Hein jest wspólnikiem. Według obliczeń, wrazie zatwierdzenia projektu Heina, zostanie przeznaczonych na roboty 7 tysięcy ludzi.
- W ostatni poniedziałek w Krakowie, miały miejsce dwie strzelaniny na ulicach, w biały dzień: obok plant przy ul. Karmelickiej i na rogu ul. Dietla i Stradomskiej.
- Z lasów niepołomickich wywieziono do Finlandii 2oo robotników, specjalistów od ściągania żywicy z drzew.
- W ostatnim tygodniu w Krakowie widniały dwie klepsytry żałobne, poświęcone pamięci zasłużonych Polaków: Władysława Łozińskiego znanego powieściopisarza, ~~xxxxxxxx~~ od urodzin któregeo upłynęło 1oo lat i Michała Stachiewicza, wybitnego malarza, który zmarł przed 4o laty.

x

- W poniedziałek, na stacji kolejowej Kocmyrzów, rozbrojono bahnschutza i rozebrano go do naga.

x

- W miejscowości Igołomia policja granatowa, aresztowała grupę ukrywających się Żydów, nie chciała jej jednak strzelać, więc odstawiła ją policji w Niepołomicach, z propozycją przekazania Żydów do bocheńskiego ghetta. Na zarządzenie policjanta granatowego Kuczka, Żydów tych rozstrzelali policjanci Ignaczak i Buczek /były pomocnik kata/.

Ostrzeżenie !!!!

Agenci gestapo fotografują przechodniów na ulicach Krakowa; ostatnio dwóch agentów fotografowało podejrzanych przy ul. Marka. Jednym z fotografujących był niejaki Pańkow /wzrost średni, twarz ospowata dość szeroka, nos rozcięty/.

Krüger contra Frank

W czasie nieobecności Franka, który objeżdżał dystrykty lubelski i radomski, szef gestapo Krüger, mieszkający na Wawelu rozkazał przerwać wszystkie prace restauracyjne około kadedry i zamku, wykonywane przez polskich inżynierów i robotników, oświadczając przy tym, że "nie chce tu widzieć na oczy ani jednego Polaka". Prace natychmiast przerwano, ale po powrocie Franka ten oświadczył, że restauracja Wawelu musi być kontynuowana i że... Krüger nie ma tu nic do gadania.

Warto dodać, że po ostatnim zamachu Krüger cierpi poważnie ba manię prześladowczą. Nie cierpi widoku Polaków, obawia się Niemców, drży na każdym kroku. Wydał też zakaz Niemcom mieszkającym w obrębie Wawelu, wyglądania na dziedziniec wewnętrzny, gdzie wychodzą jego okna. Wśród wszystkich Niemców mieszkających na zamku, oraz policji tam stacjonowanej Krüger uważany jest za wariata.

Strach niemiecki ma wielkie oczy

Pod Mogiłanami grupa chłopów osaczyła wściekłego psa pod mostem popod drogą; pies ukrył się w rurze betonowej, a widząc przygotowanych u obu jej wylotów chłopów z kijami, nie chciał wyjść; nie pozostawało nic innego jak zastrzelić wściekłe zwierzę. W tym czasie przejeżdżało autostradą auto z umundurowanymi Niemcami; kilku chłopów wyszło na środek jezdni, dając znać by auto zatrzymało się. Auto stanęło natychmiast, a wszyscy Niemcy wyszli z niego... z podniesionymi rękami. Nastąpiła komiczna sytuacja. Chłopi z kijami w rękach wyglądali groźnie ale nigdy nie przypuszczali, że Niemcy wezmą ich za oddział dywersyjny i tak lekko poddadzą się.

---oooOOOooo---

NAKAZY CHWILI

Szpieg patrzy i słucha! Gdyby gestapo nie znalazło wśród miejscowej ludności agentów i donosicieli, dużo mniej byłoby nieszczęść w narodzie polskim. Chronić naród od aresztowań i męczarni w katowniach hitlerowskich - to z całą bezwzględnością walczyć z agentami szpiegostwa niemieckiego. Szpieg wszędzie się wciska: siedzi w kawiarniach i restauracjach obserwuje bywalców i podsłuchuje ich rozmowy, obserwuje ruch w domach, kto u kogo bywa, włóczy się po mieszkaniach i biurach jako handlarz, domokrążca czy żebrak, opowiada o tajemniczych wypadkach, wciąga do rozmowy i wyławia od nieostrożnych potrzebne mu wiadomości do ujawnienia organizacyj konspiracyjnych, kolporterów, odbiorców gazetek itp

W walce ze szpiegostwem należy postępować według następujących nakazów i przestróg: 1/ do organizacyj konspiracyjnych wprowadzać tylko osoby dobrze znane i zbadane; 2/ o pracy konspiracyjnej rozmawiać jedynie z odpo iednimi osobami, gdy do tego zmusza konieczność organizacyjna; 3/ prasę i informacje przekazywać tylko osobom bezwzględnie pewnym; 4/ w wypadkach aresztowania czy badania nie ujawniać żadnych tajemnic, sprowadza to bowiem nieszczęścia na dziesiątki innych osób; powściągliwość w odpowiedziach, stanowczość w odpieraniu zarzutów i zachowanie tajemnicy napewno pomoże badanemu, a innych uchroni od nieszczęścia;

5/obserwować i badać ostrożnie podejrzane osoby, a razie stwierdzenia faktów szpiegostwa ostrzegać zainteresowane środowisko, a równocześnie tą samą drogą, którą otrzymuje się prasę podać wszystkie dane ~~dla~~ dotyczące osoby szpiega; 6/ nie zbierać się na pogawędki w kawiarniach i restauracjach; nie odwiedzać często i w stałych godzinach swych znajomych, a szczególnie tych, którzy zaangażowali się w pracy konspiracyjnej.

<u>Stanowczy opór zwycięża!</u> Niemcy naznaczyli na gromady i wsie kontygenty ludzi na roboty do Rzeszy, polecając dokonać wyboru imiennego wójtom i sołtysom.

W jednej z gmin podkrakowskich sołtysi odmówili wykonywania tego zarządzenia, motywując to tym, że nie mogą ściągać na siebie nienawiści miejscowej ludności i represyj organizacyj konspiracyjnych. Wójt gminy zakomunikował stanowisko sołtysów w starostwie, Niemcy wstrzymali akcję i nie zarządzili żadnych represyj.

Również niektóre grupy zawodowe w Krakowie nie wyznaczyły ze swych przedsiębiorstw pracowników na roboty i "dobrowolny" system starosty miejskiego w Krakowie załamał się.

Te dwa fakty potwierdzają, że stanowczy opór zwycięża.

Jeżeli sołtysi pójdą śladami wspomnianej gminy, jeżeli wszystkie przedsiębiorstwa odmówią "dobrowolnego" zabierania pracowników do Rzeszy, pobór niemiecki załamie się w ogóle. Pamiętajcie o tym pracownicy samorządowi i przedsiębiorcy, zdajcie w tej chwili egzamin narodowy i społeczny.